



## PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztą:  
rocznie 24 mk., półrocz-  
nie 12 mk., kwartalnie  
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
10 fenigów.

## OGŁOSZENIA.

Tylko po tekście 75 fen.  
za wiersz petytowy.

Redakcja i Administra-  
cja: Plac Małachowski-  
go 4 (Pałac Kronen-  
berga).

Redakcja otwarta od 9  
do 1 i od 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od  
11—12 w poł.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 22 marca 1918 r.

W tym samym czasie, kiedy stojący na czele I-go korpusu polskiego w Rosji generał Dowbor-Muśnicki w całym zrzuceniu powagi sytuacji i dając wyraz lojalności państwowej, słał swoich delegatów do Władzy Zwierzchniej Królestwa Polskiego, aby uzyskać sankcję dla swych decyzji, które też po rozważeniu wszelkich pro i contra przez Najdosłojniejszą Radę Regencyjną zaakceptowane zostały—pojawili się w Bobrujsku p. Jerzy Zdziechowski jako „delegat Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjne-go w Rosji“ i „po kilkodziennym tam pobycie“ ogłosił w „Dzienniku Kijowskim“ dnia 7 marca list otwarty do uznanego już wówczas oficjalnie przez Władzę Państwową polską dowódcy I-go korpusu, w którym to liście ośmiela się czynić mu skonstatowania, uwłaczające jego patriotyzmowi, honorowi i powadze, jako też żąda ustąpienia generała Dowbor-Muśnickiego z tak ważnego i odpowiedzialnego stanowiska.

Ten smutny fakt daje niemało do myślenia. Jest on charakterystyczną ilustracją niezdro-wia, jakie wkrađło się w nasze stosunki polityczne. Jest typowym przykładem działania na własną rękę, które w ciągu tej wojny rozpowszechniło się tak bardzo w pewnych kołach i wśród pewnych jednostek. Być może, iż czas jakiś w okresie początkowych chaotycznych wysiłków, by coś osiągnąć, coś zdziałać, coś zdobyć dla Ojczyzny—nieskoordynowane nawet, pojedyncze zabiegi miały za sobą niekiedy rację konieczności, aczkolwiek zawsze należały do rzeczy ryzykownych. Z chwilą jednak, gdy zarysował się polski ustrój państwowy i na czele Narodu stanęła Władza prawowita, wszelkie samorzutne działania po za nią, a nawet wbrew niej, niby to dla dobra sprawy ogólnej, uznać trzeba za niedopuszczalne, sprzeczne z interesem narodowym i wprost karygodne. Jest to nie więcej, jak brak subordynacji, osobista pycha lub warcholstwo. Ze smutkiem skonstatować musimy, iż cechy te posiadają w wysokim stopniu indywidualna akcja polityczna, znajdująca swój wyraz w jaskrawych wystąpieniach, pozbawionych poczucia odpowiedzialności. Zacytowany fakt jest ich próbka.

W dobrze urządzonym społeczeństwie nie może być—na zewnątrz przynajmniej—dwóch kursów politycznych: kursu reprezentowanego przez Władzę Naczelną i Rząd i kursu pierwszego lepszego dyletanta, stojącego na czele wolontariuszów politycznych, albo choćby poszczególnej grupy. Prawem stronnictw jest wpływać na bieg rzeczy i postanowienia państwa na zewnątrz. Gdy te jednak zapadną, przeciwstawiać im się lub podkopywać ich znaczenie—to osłabiać prestige wśród obcych własnego narodu i wystawiać go na lekceważenie. Grzech to przeciwko Ojczyźnie niewątpliwy. Dopuszczają go się ongi niejednokrotnie „królewietka“ polskie, w ambicji, dumie swej i bucie czerpiący podniecie do przesadzania samorzutnie losów ojczyzny, zawierania paktów szkodli-

wych i działania na zgubę państwa i narodu, idąc za wskazaniem osobistego „widzi mi się“ jedynie. Ale zdawało się, iż Polska odrodzona od tych zjawisk z najgorszych dni jej będzie wolna... Niestety odżyły... Zmienił się tylko ludzie i motywy.

W posunięciach czynionych dziś bez właściwej sankcji, na jakie pozwalają sobie w dziedzinie polityki polskiej ci i owi, niema już możnowładczego zuchwałstwa i rodowych interesów, rzecz prosta — jest nawet sui generis „patriotyzm“ — urągają one jednak też zasadniczo aksjomatowi, iż kierunek polityki państwa każdego i narodu musi być w jednym ręku i zapoznają najzupełniej konieczność mądrego i bezustannego koordynowania wszelkich czynów, mogących lub mających mieć wpływ na dalsze losy i stanowisko narodu. I w tym względzie uprawiany gdzieniegdzie po dziś dzień egotyzm polityczny w niczem nie ustępuje dawnemu, z czasów nierządu Polski stanowieniu o losach jej poszczególnych magnatów. Demokracja nie doświadczyła nam zmysł polityczny. Zbyt śmiały i niesforny indywidualizm w tej dziedzinie żyje... Konstatując to z bólem, musimy jednak dodać, iż przejawy tych ubolewania godnych szczerkowych obyczajów politycznych zdają się być na wygaśnięciu. I tu w kraju nie przybierają już niebezpiecznych kształtów, pohamowane przez wzrastające poczucie odpowiedzialności. Obyż więc dziać się tak zaczęło i po za krajem.

## Równowaga polityczna.

W jednym z ostatnich swych przemówień hr. Hertling wyraził między innymi nadzieję, że nienawistna, zbankrutowana zasada „równowagi politycznej“ już zapewne nie powróci do rządów. Przypomnienie tej zasady, której kres, według podręczników prawa międzynarodowego, miał jakoby nastąpić w końcu XVIII wieku, wraz z wybuchem rewolucji francuskiej, nie było pozbawione pewnej podstawy i w czasach obecnych.

Być może, że kanclerz niemiecki, mówiąc o równowadze politycznej, miał na względzie tę politykę „okrażenia“, którą zainicjował król angielski Edward VII w stosunku do Niemiec przed laty kilkunastu, a która dała w wyniku obecną koalicję, waleczącą przeciwko państwu centralnym. Ma ona niewątpliwie za mało podobieństwa do koalicji, które państwa europejskie tworzyły niegdyś przeciwko Francji, za czasów Ludwika XIV. Pomimo pewnego podobieństwa wszelkie koalicja obecna nie ma już tych podstaw, które miały koalicje z końca XVII i początku XVIII wieku, kiedy wszechwładnie panowała w stosunkach międzynarodowych zasada „równowagi politycznej“, w jej klasycznej postaci. Czasy Ludwika XIV były okresem jej najbujniejszego rozkwitu.

Początek jej wiąże zazwyczaj z epilogiem wojny trzydziestoletniej, czyli t. zw. pokojem westfalskim (1648). Wtedy to na konferencjach w Monasterze i Osnabrücku zarysowały się początki prawa międzynarodowego, pierwsze myśli o konieczności wprowadzenia do stosunków między państwami pewnego porządku i pewnych norm stałych. Pokój westfalski też, łącznie z dziełami Hugo Grotiusa, uważa-

ny jest za początek nowej ery w stosunkach międzynarodowych, ery prawa i porządku, które zastąpić miały dotychczas panujące w nich chaos i anarchię. W Monasterze i Osnabrücku (gdzie pierwszy kongres międzynarodowy odbywał się w dwóch miejscach, nie można było bowiem połączyć jeszcze podówczas w jednym zgromadzeniu ksiąg protestanckich z katolikami, szczególnie zaś z nuncjuszem papieskim), gdzie zebrał się przedstawiciel wszystkich państw europejskich, z wyjątkiem Polski, Rosji i Anglii, wyłonili się zagadnienia, które i dziś jeszcze stanowią przedmiot pożądań powszechnych, a nawet wysuwane są, jako główny cel wojny obecnej. Już kongres westfalski miał na celu osiągnięcie trwałego pokoju, nie tylko państw europejskich, z wyjątkiem Polski, Rosji i Anglii, wyłonili się zagadnienia, które i dziś jeszcze stanowią przedmiot pożądań powszechnych, a nawet wysuwane są, jako główny cel wojny obecnej. Już kongres westfalski miał na celu osiągnięcie trwałego pokoju, nie tylko państw europejskich, z wyjątkiem Polski, Rosji i Anglii, wyłonili się zagadnienia, które i dziś jeszcze stanowią przedmiot pożądań powszechnych, a nawet wysuwane są, jako główny cel wojny obecnej. Już kongres westfalski miał na celu osiągnięcie trwałego pokoju, nie tylko państw europejskich, z wyjątkiem Polski, Rosji i Anglii, wyłonili się zagadnienia, które i dziś jeszcze stanowią przedmiot pożądań powszechnych, a nawet wysuwane są, jako główny cel wojny obecnej.

Żeby urzeczywistnić trwały porządek prawny pomiędzy narodami, znaleziono zasadę „równowagi politycznej“, t. j. takiego ustosunkowania sił państwowych, aby żadne państwo nie mogło zdobyć przewagi, groźnej dla innych państw.

W imię więc równowagi politycznej przeciwko każdej wzrastającej potęgę łączyły się inne państwa, aby nie dopuścić do wytworzenia się siły, któraby mogła zakłócić pokój. Taką była klasyczna formuła „równowagi politycznej“ w ścisłym znaczeniu.

Niewzłocznie wszakże po swoich narodzinach poddana ona została nader poważnej próbie, a to dzięki zaborecznej polityce Ludwika XIV. Pokój westfalski nie stworzył pokoju w Europie, wkrótce bowiem wybuchł cały szereg długotrwałych i krwawych wojen, w których występują stale wielkie koalicje, działające w imię „równowagi politycznej“.

Już pierwsza wojna Ludwika XIV z Hiszpanią o Belgję połączyła przeciwko niemu Holandję, Szwecję i Anglię; w następnej, przeciwko Holandji, ma on przeciwko sobie cesarza niemieckiego, Danję, Hiszpanję i Brandeburgję. Ludwik XIV odnosił wszelkie zwycięstwa nad koalicjami, projektował i dokonywał coraz to nowe zabory, często nawet bez wypowiedzenia wojny. Wtedy to *statthalter* republiki holenderskiej, Wilhelm Orański, propagować zaczął ideę utworzenia związku państw europejskich dla obrony równowagi, zagrożonej przez wzrost potęgi Francji. Koalicja wszakże, utworzona przez Wilhelma Orańskiego, już jako króla angielskiego, nie mogła zwyciężyć Ludwika, a wojna, w której występowały przeciwko niemu: Anglja, Holandja, Brandeburgja, Szwecja, Danja, Hiszpanja i Sabaudja, zakończyła się pokojem dla Francji pomyślnym. Wkrótce wybuchła nowa wojna o następstwo tronu hiszpańskiego, w której przeciwko Francji i Hiszpanji zjednoczyły się: cesarstwo niemieckie, Anglja, Holandja, Prusy, Portugalia i Sabaudja; wypadła dla Francji niezupełnie pomyślnie. Pokój utrechcki (1713), który ją zakończył, zaznaczył się wszakże już zupełnie jasną i świadomą dążnością państw europejskich do oparcia stosunków międzynarodowych na podstawie zasady „równowagi politycznej“, która na całe niemal stulecia staje się kierownikiem stosunków międzynarodowych Europy.

Kierownictwo to zaznaczyło się całym szeregiem wojen, jakkolwiek bowiem Francja po śmierci Ludwika XIV przestała już zagrażać pokojowi Europy, wystąpiła na jej widowni dwie nowe potęgi: Prusy i Rosja, które w szeregu wojen wzmacniają swe stanowisko mocarstwowe.

Przez całe prawie stulecie XVII Europa krwawi się w walkach, które powołują się dla swego uzasadnienia na wymagania „równowagi politycznej“. Dała ona, jak widzimy, wyniki wprost przeciwnie swym zamierzeniom.

I inaczej być nie mogło.

„Trudno ustalić, mówi słusznie prof. Zygmunt Cybichowski w swem „Prawie narodów“, kiedy zaczyna się przewaga jednego państwa nad drugim. Szybsze mnożenie się ludności może stać się powodem przewagi, a jednak nikt nie śmiał postawić brutalnej tezy, że jest naruszeniem równowagi. Zasada „równowagi politycznej“ była skierowana głównie przeciwko polityce zaborczej, ale nie zdołano nigdy odpowiedzieć jasno na pytanie, kiedy powiększenie obszaru państwowego wytwarza przewagę... Zasada równowagi politycznej jest zbyt nieuchwytna, aby być przepisem prawa, które ma wykopać bezpieczne i wszystkim wiadome łożo dla życia, płynącego nie zawsze cicho i łagodnie, rozhukanego nieraz, gdy się zerwie burza namietności ludzkich“.

Zresztą w samej istocie równowagi politycznej tkwiły zarodki jej beśziły w sprawie utrzymania pokoju. Równowaga polityczna opierała się wyłącznie na stosunkach siły państw pojedynczych. Skoro zmieniały się te stosunki, nie było żadnej zasady, która by siłę większą powstrzymała od nadużyć względem mniejszej. To też nadużycia takie powtarzały się ciągle, wytwarzając źródło nieustających wojen.

Idee pokójów westfalskiego i utrechckiego, bardzo szlachetne i bardzo na swe czasy postępowe, nie mogły stworzyć trwałego, zgodnego współżycia wśród narodów, opierały się bowiem na sile, która skłonna jest bardzo łatwo do wyrzeczenia się wszelkich więzów moralnych. Te ostatnie są potrzebne, aby możliwa była równowaga w życiu międzynarodowym.

Ludzkość, dążąca dzisiaj do tych samych, w istocie swej, celów, co pokój z 1648 i 1713 r., musi, o ile chce je osiągnąć, wziąć za punkt wyjścia nie siłę, ale prawo. Czy w stosunkach międzynarodowych jest to możliwe, i w jakich granicach, o tem pomówimy innym razem. n.

## O poprawę zdrowia publicznego.

W Departamencie Spraw Wewnętrznych, zamiennym obecnie na ministerstwo, opracowane zostały przez Sekcję Zdrowia Publicznego „Przepisy tymczasowe w sprawie organizacji państwowej Służby Zdrowia w Królestwie Polskim“, obecnie wydrukowane już, jako projekt, i oświetlone dość obszernie przez „Motyw“.

Na czele tej Służby stoi dr. Witold Chodźko. Projektowi temu miała dać sankcję Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego, ale ponieważ rozwiązano ją, zanim projekt powyższy mógł być wykończony, pójście on przeto do sankcji innej instytucji, prawdopodobnie nowej Rady Stanu.

Projektowane przepisy mają na celu wprowadzić pewien kulturalny ład w stosunki zdrowia publicznego w naszym kraju, od pół wieku z górą dezorganizowane w okrutny sposób przez rosyjskie władze. Poszukując prawnego gruntu pod sobą, autor projektu sięgnął do „Ustawy o Zarządzie Cywilno-Lekarskiej Służby w Królestwie Polskiem z dn. 28 stycznia 1840 r.“, będącej ostatnim aktem prawodawstwa w danym zakresie oddzielnego rządu naszego kraju. Ta ustawa była na swój czas dziełem wiedzy i postępu, a do dnia dzisiejszego zachowała, jako zrąb, tyle jeszcze użyteczności, że przygotowany projekt proponuje uznać ją, jako „obowiązującą w całości aż do chwili uchylecia jej w normalnej drodze prawodawczej“, a więc jako tymczasowe prawo, wprowadzając do niej, oczywiście, szereg zmian i uzupełnień. Ta ustawa dostosowana była do ustroju autonomicznego wprowadzonego już po 1831 r. tylko administracyjna autonomia, jaką kraj nasz zachował aż do 1865 r.—i ustanawiała centralną rządową instytucję zdrowia publicznego, która stała nad siecią urzędów lokalnych. Po roku 1863 poczęto u nas niszczyć wszelkie ślady autonomności kraju sposobami głównie bezprawnymi. Na tej drodze też zniszczono organizację polską, począwszy od ukazu z d. 31 grudnia 1866 r.,

poddając gubernjalnych inspektorów lekarskich władzy gubernatorów, a lekarzy powiatowych naczelnikom powiatów. Urzędy centralne, jak Radę Lekarską Królestwa Polskiego, Wydział lekarski Komisji Spraw Wewnętrznych i Główny Inspektorat Służby Zdrowia, zniszczono nowym ukazem w pół roku potem. Tych kilka kartek z historii, jakie podają „Motywy“, przez samo zestawienie dat i faktów wieją na czytelnika mroźną grozą, jaką budzić musi w każdej zdrowszej duszy złośliwe, nikomu korzyści żadnych nie niosące i nie na swoje miejsce nie stawiające dzieło zniszczenia. Przez lat pięćdziesiąt też stosunki sanitarne kraju, oddane pieczy rosyjskich gubernatorów i naczelników powiatów, stały się okropne.

„Brak szpitali na terenie całych powiatów (w 29-ciu powiatach na 84 nie było wcale szpitali), rujnowanie i rusyfikowanie istniejących, staraniem społeczeństwa polskiego ufundowanych, zaniedbanie wprowadzonego jeszcze za czasów Księstwa Warszawskiego przymusu szczepienia ospy, beczyność wobec tyfusu plamistego, w kraju grasującego i innych chorób zakaźnych, brak najpierwotniejszych choćby urządzeń sanitarnych w mniejszych miastach i osadach“, oto kilka rysów obrazu gospodarki rosyjskiej w naszym kraju.

Dla czego jednakże autor projektu uważał za potrzebne sięgnąć do polskiej ustawy z przed osiemdziesięciu lat, w najlepszym razie bardzo przestarzałej? Dla czego nie wziął za zasadę utworzenia przepisów całkowicie samodzielnych pod prawnym względem, posiłkując się wzorami, łatwymi do pozerpnięcia z praktyki krajów najbardziej cywilizowanych?

Mamy tu wyjaśnione w „Motywach“. Względy są następujące: konieczność oparcia się na prawie wobec obowiązujących przepisów międzynarodowych; brak stałej władzy prawodawczej (sejmu), która by nadała nowemu prawu sankcję; ściśle określenie przez ustawę 1840 r. granic pretensji i żądań rozmaitych grup zainteresowanych, zrzeszeń i stowarzyszeń zawodowych; wreszcie potrzeba nawiązania nici z tradycjami i formami biurami doświadczonymi i wyrobioną administracją Królestwa Kongresowego.

Jednak sama ustawa 1840 r. już w czasach rządu Wielopolskiego uznana została za wymagającą reform; na wezwanie Rady Stanu i z ramienia Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego krytykowali ją w szeregu memoriałów prof. I. Baranowski, L. Natanson, Rewoliński, Janowski. Tembardziej dziś wymaga ona reform. Autor projektu te reformy zaproponował w komplecie 37-ju artykułów „Przepisów tymczasowych“. Za wytyczne służyły mu prztem różne względy, z których za najważniejsze uważać należy „stan współczesny nauk lekarskich i higieny publicznej, oraz rozwój stosunków społecznych, z wypływającymi stąd nowymi obowiązkami i nowymi uprawnieniami dla państwowych władz sanitarnych“, a dalej przekonanie, że nie urzędniczy administracyjni powinni w tych sprawach mieć głos stanowczy, ale urzędniczy-lekarze.

Projekt ustanawia więc organ centralny, a jest nim „Wydział Zdrowia Publicznego“ w ministerstwie spraw wewnętrznych. Ten wydział dzieli się na osiem referatów, które zamieniają się w osobne sekcje, gdy projekt pójdzie pod dyskusję. Na czele Wydziału zdrowia stać ma szef, którego prawa i kompetencje odpowiadają Głównemu Inspektorowi Lekarskiemu z 1840 r. Przy Wydziale czynną będzie Rada Lekarska Królestwa Polskiego. Organem lokalnym służby zdrowia jest lekarz powiatowy, „odpowiedzialny za stan sanitarny powierzonego mu powiatu“. Ma on do pomocy powiatowy urząd zdrowia publicznego, któremu przewodniczy, a w skład którego wchodzi asesor farmacji, chemik urzędowy, lekarz weterynaryj i dwóch członków honorowych, z pośród lekarzy praktykujących w powiecie. Powiatowy ten urząd odbywa jeszcze, prócz normalnych, i specjalne miesięczne posiedzenia w sprawach higieny społecznej z udziałem delegatów innych ministerstw.

Wedle projektu, lekarz powiatowy nie jest podległym miejscowemu staroście, nie może jednak wydać żadnego rozporządzenia obowiązującego w obrębie powiatu bez zgody i podpisu starosty. Tylko gdy starosta odmówi swego podpisu, bierze na siebie całą stąd odpowiedzialność.

Lekarzowi powiatowemu pomagają w wy-

pełnianiu zadań jego samorządowe instytucje, mianowicie w ludniejszych miejscowościach Sekcje Zdrowia Publicznego, w mniej zaludnionych Komisje Zdrowia Publicznego. Artykuły od 28 do 32, określające tę pomoc, są ważnym dodatkiem do ustawy 1840 r., która nie mogła nie wspomnieć o samorządowych organach, ponieważ te zostały już 1816 r. skasowane przez Zajączkę, jako nie przewidziane przez konstytucję Aleksandra II.

Wydział Zdrowia Publicznego dzielić się będzie na osiem referatów, względnie sekcji. Projekt nowej ustawy przewiduje tworzenie nowych takich oddziałów w miarę potrzeby, nie określając ich bliżej. Ale w „Motywach“ znajdujemy nader interesujący komentarz do tego artykułu o charakterze naukowym i inicjujący u nas idee, której urzeczywistnienie prowadzi musi do pewnej głębokiej reformy w organizacji naszego życia publicznego. Oto jedną z Sekcji Wydziału Zdrowia Publicznego byłaby Opieka nad ubogimi. W ten sposób cała mniej więcej tak zwana Dobroczynność Publiczna przeszłaby pod kierunek urzędowego świata lekarskiego. Taką właśnie orientację coraz wyraźniej widać w doświadczeniu krajów zachodnich, zwłaszcza w Anglii i w Niemczech. „Wchodząca w zakres oddziaływania Wydziału Zdrowia Publicznego państwową opieką nad dziećmi, opieką nad umysłowo chorymi, ochroną pracy, ubezpieczenia państwowej, kasy chorych, pomoc lekarska dla biednych, przeplatają się tak ściśle z zadaniami o charakterze filantropijnym, że wszelki rozdział tych dwóch dziedzin pracy kulturalnej musi się odbić fatalnie na rozwoju racjonalnej pomocy ludności niezamożnej“. Rozwój nauk wymaga, aby filantropia była coraz to bardziej oświeconą. Badania psychiatryczne wykazały, że cały szereg upadków moralnych, choćby tak typowe włóczęgostwo i wstręt do pracy, tkwi korzeniami swych przyczyn w obniżeniu odporności biologicznej nieszczęśliwców, i że trzeba ich leczyć, zanim się przedsięwzięcie ich umoralnianie, tem bardziej i karanie. Te poglądy zostały już kilkakrotnie wypowiedziane w świecie naukowym, między innymi przez d-ra Danemanna na kongresie berlińskim opieki nad umysłowo chorymi w 1910 r. Rozszerzają one niezmierne rolę społeczną a i państwową lekarza nowoczesnego. I projekt nowej ustawy przewiduje rozważnie rozwój stosunków sanitarnych w tym kierunku.

Z.

## Głos „Frankfurter Ztg.“

„Frankfurter Ztg.“ z 19-go marca tak pisze w związku z ostatnią debatą parlamentarną o Wschodzie:

„W kwestji litewskiej i polskiej nie postąpiła debata parlamentarna ani o krok. Łatwo to wytłumaczyć: decyzja co do Polski jest niemożliwa bez uprzedniego porozumienia między Niemcami a Austro-Węgrami. A znówu przyszła postać Litwy musi od tego być uzależniona, jak wyglądać będzie państwo polskie i w jakim z nami będzie związku. Czyli cała kwestja Wschodnia, co zresztą i bez tego jest jasne, zależy w pierwszej linii od wewnętrznych stosunków politycznych Austrii.

Nie możemy w tej sytuacji nie zmienić, ale pytamy, czy uregulowanie kwestji polskiej może być tak długi odkładane, aż wiedeńska Rada Państwa zamieni się w normalny parlament?

Wywody kanclerza Rzeszy o Polsce były nadzwyczaj skąpe; zapewnił, że chcemy żyć z Polską w dobrych stosunkach sąsiedzkich przy zabezpieczeniu naszych interesów, było za skromne nawet przy liczeniu się ze wzmiarkowanymi trudnościami. Gdy jednakże niema żadnego konkretnego planu, może dyskusja parlamentarna wyrażać jedynie życzenia i rady. Łatwiej z niemi, coprawda, zwłaszcza w sprawie polskiej, występować, niż wskazać drogę rozwiązania trudności, która wylaniają się przy każdym możliwym ukształtowaniu się państwa polskiego.

Trzeba tu jednakże wybrać i powziąć decyzję w wielkim stylu, przyczem przedewszystkiem przyszłość Austrii należy brać pod uwagę.

## KSIĘSTWO LITEWSKIE.

Pod powyższym tytułem pomieszcza „Vossische Ztg“ (Nr. 147) następujące uwagi:

„22-go marca przybywają do Berlina wyślanicy litewskiej Rady Krajowej, aby kanclerzowi Rzeszy przedstawić decyzje teje. Wedle ostatnich oświadczeń kanclerza w parlamencie, jest już obecnie postanowione, że *uznanie Litwy, jako wolnego i niezależnego państwa* na podstawie ustroju monarchicznego, zostanie dokonane, o ile złożone zostaną wiążące zapewnienia, że państwo to *wejdzie z państwem niemieckim w Unję gospodarczą, cłową, kolejową, monetarną i wojskową.*

Jak wiadomo, na panującego upatrzony jest jeden z książąt katolickich. „Tägliche Rundschau“ potwierdza wczoraj nasze uprzednie doniesienie, że w pierwszej linii wchodzi w rachubę książę v. Urach, który już oświadczył, że pójdzie za wezwaniem.

Pismo powyższe donosi też, że do ostatecznego ukonstytuowania państwa litewskiego urządzona będzie *wspólna administracja niemiecko-litewska*, w której w każdej gałęzi będzie po jednym urzędniku niemieckim i jednym litewskim.

Między naczelnem kierownictwem armji, politycznym kierownictwem państwa i prawnym przedstawicielstwem narodu litewskiego istnieje w kwestji litewskiej zupełne porozumienie“.

## Wyludnienie Francji.

Aktualna jeszcze przed wojną sprawa systematycznego wyludnienia się Francji zyskała niemało na żywotności, wskutek wypadków wojennych i wpływu ich na życie republiki.

Zagadnienie to, interesujące z punktu widzenia wprost zasadniczego dzięki ważnej nader roli Francji w rozwoju świata, zwłaszcza o ile chodzi o dziedziny twórczości duchowej, zasługuje na oświetlenie.

Ciekawe cyfry daje w tej kwestji „Związek neutralnych dla badań nad następstwami wojny“, mający swą siedzibę w Kopenhadze.

Oto wedle obliczeń tej instytucji, straciła Francja od wybuchu wojny około 2,200,000 mieszkańców, czyli 1½ procent swego ogólnego zaludnienia. Wskutek tego ogólna cyfra ludności, która w roku 1915 wynosiła 39 miljonów, liczy obecnie 36,800,000 głów, czyli mniej, niż w 1875 roku. O ile się odtrąci z tego zamieszkałych we Francji cudzoziemców, liczba Francuzów wyrażać się będzie niewiele więcej cyfrą okrągłą 30,000,000 głów, równą zaludnieniu Włoch w 1915 roku.

Narodziny mogłyby ten fatalny stan naprawić, ale, niestety, statystyka narodzin mówi całkiem co innego. Cyfry dla Paryża mówią w tej kwestji, co następuje:

Rok.	Ogólna cyfra narodzin.
1907	50,811
1908	50,826
1909	48,908
1910	49,275
1911	48,962
1912	48,277
1913	48,746
1914	44,762
1915	30,360
1916	27,271

Z cyfr tych widać, że już przed wojną była sytuacja zupełnie nie różowa. Wojna sytuację jeszcze pogorszyła. Na prowincji nie było może tak źle, ale i tam cyfra narodzin nie była, z wyjątkiem może katolickich dystryktów w Bretanii, dużo wyższa. W całej Francji cofała się cyfra narodzin już od roku 1870 powoli ale stopniowo. Średni naturalny przyrost ludności wynosił w Europie 31,3 na tysiąc, natomiast Francja stoi o 40% poniżej tej przeciętnej. W ostatnich 30 latach w najlepszym razie nie podniosła się cyfra ludności, przeciętny przyrost naturalny wynosił rocznie 3,03 od setki, tak że rodziców zastępowało dwoje dzieci. W ostatnim spisie ludności wynosił już roczny przyrost tylko 2,18 na sto, tak że wymierających członków rodziny można tylko z trudnością zastąpić. O ile procent spadnie np. do 1,5, to przybywać będzie 15 jedno-

stek, któreby miały zastąpić 20 osób zmarłych. W wypadku tym ludność zmniejszyłaby się o 4-tą część. Nie trzeba się już dłużej rozwodzić nad tą kwestją, jasnym jest bowiem, że sytuacja jest krytyczna.

Tak było przed wojną. Podczas wojny sytuacja się jeszcze pogorszyła, jak to widać z neutralnych i francuskich źródeł.

Francja znalazła się wobec kryzysu, który grozi katastrofą gospodarczą i narodową. To też robi się wszystko, by podnieść liczbę narodzin w kraju. Nakłada się podatek na kawalerów, daje się znaczne premje rodzinom obfitującym w dzieci, łożą się ogromne sumy na pieczę nad niemowlętami i t. p.

Ostatnio pisma poczęły znowu agitować za wskrzeszeniem znanej we Francji instytucji, t. zw. „Tour“. W kwestji tej czytamy w „Petit Journal“:

„Jeden z posłów francuskich wniósł o przywrócenie „Tour“. „Tours“ nazywano framugę w domach podrzutek, w której mieściła się ruchoma kolebka. Matka, która chciała się pozbyć dziecka, wkładała je do owej kolebki i ciągnęła za linkę. Kolebka odwracała się i matka nie miała dziecka, dziecko nie miało matki.

Prawo to zniesiono w 1903 roku. Usiłowano kolebkę zastąpić urzędnikiem, który matce ofiarował pomoc. Ale ten nowy system nie wydał rezultatów.

Dzieciobójstwa się mnożą, to też socjologowie i moralisci domagają się codziennie powołania znowu do życia „Tours“.

Zacytowany powyżej głos i charakterystyczny projekt ilustrują chyba nazbyt jaskrawo smutne położenie kraju, który takich musi się chwycić sposobów, by ratować swe jutro.

W każdym razie Francja stoi w obliczu wyludnienia.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Rozwiązanie polskiego korpusu posiłkowego.** Przedstawiciel c. i k. komendy armji przy cesarsko-niemieckim general-gubernatorstwie komunikuje, jak donosi „D. Warsz. Ztg.“, co następuje:

Zgromadzone gros Polskiego korpusu Posiłkowego na kwatrach dla wypoczynku pod Czerniowcami po zaarrestowaniu przemocą sztabu komend- wyruszyło w dniu 15 lutego wieczorem samowolnie z zamiarem przebiecia się we wschodnim kierunku przez nasze linie i przedostania się na teren Ukrainy.

Gdy usiłowanie wysłanych organów w celu powstrzymania zbuntowanych nie odniosło skutku, wówczas korpus otoczono i po krótkiej walce, której następstwem byli zabici i ranni ze stron obu, zmuszono go do złożenia broni.

Polski korpus posiłkowy jest rozwiązany. Zbuntowanych pociągnięto z całą surowością do odpowiedzialności przed sąd wojenny. Śledztwo w toku.

**Prawosławie, unja a katolicyzm na Ukrainie.** Pisma rosyjskie i ukraińskie w Kijowie zajmują się poważnie, niżeli dotąd, skomplikowanym problemem przeszłego ukształtowania wzajemnych stosunków między prawosławiem, kościołem unickim i katolicyzmem na Ukrainie. Stosunek ten w przyszłości musi ulec znacznym zmianom, ale odpowiedzieć powinien jaknajdalej idącym przepisom o swobodzie w swobodnym państwie. Cały dotychczasowy przebieg rewolucji rosyjskiej musiał z natury rzeczy spowodować polepszenie współżycia poszczególnych kościołów w dawniejszej Rosji.

Naczelny organ austriackiej organizacji chrześcijańsko-społecznej „Reichspost“ wyraża życzenie, by między Ukrainą, gdzie znaleźć ma się w przyszłości znaczna ilość katolików, i Stolicą Papieską zawiązany został formalny konkordat.

**W sprawie robotników polskich w Niemczech.** „Dziennik Kujawski“ pisze: Ażeby Królewiałom zatrudnionym w Niemczech ułatwić opiekę i obronę na podstawie wydanych rozporządzeń, utworzył Koło Polskie Parlamentarne cztery biura społeczne, do których Królewiałcy udawać się mogą, gdy zachodzą rzeczywiste potrzeby, i nie należy biur tych obciążać sprawami drobnymi, małej wagi. Wszystkie biura noszą nazwę „Soziales Buero der Polnischen Reichstagsfraktion“ i znajdują się 1) w Berlinie, adresować należy Berlin-Reichstag, 2) w Poznaniu pod adresem Posen — Wronkerstr. 12, 3) Na Szlasku pod adresem Kattowitz—Schliessfach 211, 4) w Westfalii pod adresem Bochum — Klosterstr. 10.

**Manifestacje w Pradze Czeskiej.** Jak donoszą „Narodni Listy“ z Pragi, odbył się tam wiec manifestacyjny inteligencji polskiej, czeskiej i Słowian południowych, z udziałem posłów czeskich. Przemawiali przedstawiciele różnych narodowości, poczem przyjęto rezolucję, która, wychodząc z założeń deklaracji czeskiej z dn. 6 grudnia b. m., głosi o prawach narodów słowiańskich do samodzielnego bytu politycznego.

**Statystyka ludności pow. tomaszowskiego.** Na podstawie urzędowego spisu ludności według wyznania, przeprowadzonego przez c. i k. Komendę Powiatową w 1916 roku,—powiat Tomaszowski liczył 61106 mieszkańców.

Z tego: rzym.-katolików 44,800 m., czyli: 73,32%, mojżeszowych 13,783 m., czyli 22,55%, prawosławnych 2,623 m., czyli 4,13%.

Stosunek procentowy katolików do prawosławnych przedstawia się w cyfrach: 94,67 : 5,33.

Powiat Tomaszowski ma 14 gmin, z których najbardziej wschodnią (graniczącą z Bugiem), a zarazem mającą ilościowo największy procent prawosławnych, jest gmina Dolhobyczów, gdzie jest katolików: 78,12%, prawosł.: 21,88%, natomiast np. gmina Krynice nie posiada ani jednego prawosławnego.

Jeżeli chciałbyśmy uwzględnić statystykę ludności narodowościowo, to cyfry odnoszące się do wyznania zostaną prawie niezmienione, co najwyżej wahać się będą w granicach: + — 3%.

**Instytut Współdzielczy.** Na konferencji przewodników kooperatywy polskiej ze wszystkich trzech dzielnic w Lublinie, na wniosek dr. W. Stefczyka ze Lwowa, powzięto, między innymi, uchwały następujące:

1) Konferencja uznaje pilną potrzebę ogólnopolskiego współdzielczego instytutu naukowego dla popierania polskiej nauki o kooperacji, propagowania zdrowego i zwartego ruchu współdzielczego oraz kształcenia sił, należycie uzdolnionych do porządnej pracy w spółkach oraz ich związkach.

2) Instytut ten powinien powstać i utrzymać się przez samopomoc zrzeszonych kooperatyw polskich.

3) Zanim powstanie Związek polskich kooperatyw i uzna utrzymywanie współdzielczego instytutu naukowego za jedno z naczelnych zadań swoich, ustanawia konferencja przewodników kooperacji polskiej tymczasowy komitet założycieli, złożony z 5 osób.

Do komitetu, który ma się zająć organizacją instytutu, powołani są pp. dr. Stefczyk i dr. Leckowski ze Lwowa, dyr. Romuald Mielczarski i inż. Z. Chmielewski z Warszawy oraz dyr. Sliwiński z Lublina. Na instytut ten zebrano już przeszło sto tysięcy koron.

Na konferencji tej powzięto, na wniosek posta prof. dr. Stefana Głabińskiego i prof. Surzyńskiego z Krakowa, następującą uchwałę:

„Z uwagi na wielkie znaczenie nauki współdzielczości wśród nauk ekonomicznych, jak również z uwagi na konieczność samodzielnego traktowania współdzielczości jako odrębnej dyscypliny naukowej, konferencja wyraża opinie, że na naszych trzech wszechnicach: w Krakowie, Lwowie i Warszawie powinny być utworzone osobne katedry dla nauki współdzielczości i upoważnia prezydium i organizatorów konferencji do wniesienia odpowiednich memoriałów do senatu trzech wszechnic i do poczynienia odpowiednich starań o poparcie dla tej sprawy powołanych czynników“.

**Port na Wiśle.** Budowa portu rzeczno na Wiśle na Wileczym wyspie, rozpoczęta przez zarząd miasta przed wojną, w r. b. nie będzie prowadzona z powodu zrujnowania urządzeń regulacyjnych od Warszawy do Miedzyszyna. Tamy nadrzędne w r. 1915 użyte były na rowy strzeleckie i od działań wojennych zostały uszkodzone; ludność nadbrzeżna wycięła na opał rosnącą na tamach wilkinę, urządziła na nich przejazd kołowy, przez co wały zostały zniszczone i nie przedstawiają już ochrony na wypadek znacznej powodzi. Bez gruntownej naprawy wałów nie można w porcie prowadzić dalszych robót, mogłyby bowiem być przy powodzi zniszczone. Na prowadzenie zaś jednocześnie naprawy tam i budowy portu magistrat nie posiada funduszy. Magistrat dopomina się, aby z pomocą przyszły mu gminy i wogóle cały powiat warszawski.

**Zjazd Rady Opiekunczej pow. warszawskiego** rozpoczął się w dniu wczorajszym w obecności zgromadzenia delegatów. Obradom przewodniczył p. A. Marylski. Po rozpoczęciu obrad zebrani uchwalili protest przeciwko traktatowi brzeskiemu w sprawie Chełmszczyzny i Podlaskia, poczem sprawozdanie z działalności Rady w roku ubiegłym, przedstawione przez p. J. Troetzera, przyjęto z uznaniem. Z kolei wysłuchano sprawozdań poszczególnych sekcji, przy czym zjazd postanowił powołać do akcji opieki nad dziećmi delegatów okręgowych oraz celem ulżenia doli dzieci umieścić 200 dzieci z Warszawy na terenie pow. warszawskiego. Sprawozdanie Sekcji: pracy społecznej, opieki nad dziećmi i młodzieżą, budowlanej i porad prawnych odczytał pp. Zembrzusi, Smoleńska, inż. Z. Wolski i adw. Wolski. Referat o organizacji działalności oświatowej w pow. warszawskim wygłosił p. Z. Piotrowski; p. K. Olszowski mówił o rejestracji należności, przypadających od skarbu rosyjskiego naszym instytucjom oraz osobom prywatnym, i dr. J. Jarniński — o brakach higienicznych w ochronach i szkołach. W związku z powyższymi referatami zjazd uchwałił zabiegać o zorganizowanie normalnej sieci szkolnej w gminach, poprzeć iniejątywę Wydziału rejestracji strat oraz uwzględnić w dalszej działalności Rady najważniejsze wymogi higieny. W końcu dokonano wyboru członków Rady Op. pow. warszawskiego, do której powołano pp.: L. Bobińskiego, F. Bochenka, J. Bogusławskiego, dr. Buczkiewicza, dr. H. Cybulskiego, W. Detkensa, W. Grotowskiego, H. Hosera, J. Kaetzelera, B. Konarskiego, A. Marylskiego, ks. J. Matulewicz, J. Mestera, O. Rylskiego, Z. Szaniawskiego, A. Świątowicza, J. Troetzera, K. Tuszyńskiego. Dziś dalszy ciąg i zakończenie zjazdu.

**Tow. pediatryczne.** Na podstawie zalegalizowanej ustawy zawiązało się „Polskie Tow. pediatryczne“, które ma na celu: podniesienie poziomu oraz rozwój nauki o chorobach dzieci, zarówno w sferze czysto naukowej, jak i w kierunku praktycznym; podejmowanie prac z zakresu higieny wieku dziecięcego, wytworzenie łączności ściślejszej między lekarzami-pediatrami w ich sprawach zawodowych. Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: prezes dr. Ludwik Anders, wiceprezes dr. Julian Kramsztyk, se-

kretarka d-ka Marta Erlichówna, skarbnik dr. Karol Jonscher.

**Z Rady Miejskiej.** Sprawa wyborów do prezydium Rady Miejskiej i prezydium Magistratu wzbudziła niezwykle zainteresowanie. Radni stawili się na wczorajsze zebranie niemal w komplecie. Żadna bodaj ze spraw gospodarki miejskiej nie wzbudziła tak podnieconego nastroju. Tożące się od dni kilku nieustające narady w celu ustalenia kompromisowej listy kandydatów nie doprowadziły do porozumienia. O godz. 11-ej wiecej ustalono następujące kandydatury: na Prezydenta inż. Piotra Drzewieckiego, na I-go burmistrza — inż. Emila Świdę, na II-go burmistrza p. Artura Słowińskiego, na prezesa Rady miejskiej mec. Ignacego Balińskiego, na wice-prezesa: dr. Józefa Zawadzkiego, dziekana Alfonsa Parzewskiego. Na sekretarzy wszystkich dotychczasowych. Zdawało się, że po ustaleniu tej listy pozostaje do załatwienia tylko formalna strona wyborów. Po wznowieniu obrad plenarnych Koła Demokratyczne zażądało dla swego przedstawiciela, p. Artura Słowińskiego, stanowiska I-go burmistrza. Wobec opozycji Koła Narodowego członkowie Koła Demokratycznego i ugrupowań żydowskich opuścili gremjalnie salę obrad. Koło Pracy przy omawianiu sprawy ustanowienia III-go wiceprezesa Rady zażądało stanowiska tego dla przedstawiciela wyborców 6-ej kurji. Zgodnie przeprowadzenie wyborów okazało się na razie niemożliwe, wobec tego postanowiono posiedzenie zawiesić i sprawie tej poświęcić dziś o godz. 7-ej posiedzenie następne.

## TELEGRAMY.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 21 marca 1918 r.

#### ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprecht.

Między Dixmuiden a La Bassée działalność wywiadowcza pozostawała i wczoraj ożywiona. Walka działała wzmogła się pod wieczór pod względem napięcia z chwilą rozjaśnienia się pogody. Na reszcie frontu akcja bojowa ożywiła się jedynie przejściowo.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Na południowym brzegu Oise, na północ od Reims i w Szampanji ogień artyleryjski był wielokrotnie spotegowany.

Grupa wojsk Gallwitz.

Walka artyleryjska pod Verdun wzmogła się wczorajem do wielkiej gwałtowności. Kompanie bawarskie przedarły się na południe-zachód od Ornes w nieoczekiwanym natarciu po przez pierwszą linię nieprzyjacielską. Dotarły one aż do wąwozu Brule i wzięły do niewoli sztab bataljonu i przeszło 240 Francuzów. Na zachód od Apremont landwery reńska i dolnosaska wdarły się do rowów francuskich i sprwadziły 78 jeńców.

Grupa wojsk księcia Albrechta.

Na wschodnim brzegu Mozeli oraz pod Momeny przeprowadziliśmy pomyślne przedsięwzięcia. Ogień niszczący artylerji francuskiej w okolicy lasu Parroy utrzymał się.

Na szerokich odcinkach frontu zachodniego rozgorzała dziś rano bitwa artylerji z całą siłą. Artylerja austriacko-węgierska wzięła udział w walce przeciwko Anglikom i Francuzom.

#### WSCHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk Mackensena.

Wojska generała piechoty Kosch'a wzięły na Ukrainie miasto handlowe i portowe Chersoń.

Pierwszy generał-kwaternistrz  
Ludendorff.

#### W sprawie drukowania biletów kredytowych ukraińskich.

Berlin, 22 marca (W. A. T.). „Lokalanzeiger“ donosi: Wczoraj wieczór odjechała z Brześcia Litewskiego do Berlina komisja ministerjum finansów ukraińskiej republiki ludowej, złożona z 10 panów i jednej pani, celem przeprowadzenia układu w sprawie drukowania państwowych biletów kredytowych ukraińskiej republiki ludowej.

### Czy amerykańscy dyplomaci opuszczą Rosję?

Moskwa, 21 marca. (W. A. T.). Doniesienie Pet. Aj. Tel. Na zapytanie, czy na skutek ratyfikacji przez kongres Sowiów traktatu pokojowego z Niemcami amerykańscy przedstawiciele dyplomatyczni opuszczą Rosję, ambasador amerykański Francis dał odpowiedź następującą: Nie opuszczę Rosji, chyba, że byłbym zmuszony do tego przemocą. Rząd amerykański i naród amerykański przyjmują zbyt głęboki udział w pomyślności narodu rosyjskiego, aby zgodzić się na oddanie Rosji Niemcom. Ameryka interesuje się szczerze wolnością narodu rosyjskiego i zrobi wszystko, co tylko będzie mogła, aby bronić istotnych interesów kraju. Mój rząd wciąż jeszcze uważa Amerykę za sprzymierzeńca narodu rosyjskiego, to też gotowi jesteśmy poprzeć każdy rząd, który zorganizuje mocny opór przeciwko nawałce niemieckiej.

#### Po pokoju na Wschodzie.

Berlin, 21 marca (W. A. T.). „Nord. Allg. Ztg.“ pisze urzędowo: W najświeższym oświadczeniu angielskiego ministra spraw zagranicznych ponownie ogłasza się, że koalicja nie zamierza uznać traktatów pokojowych, zawartych przez nas ze Wschodem. Wobec tego ponownie zwracamy uwagę na to, że tego rodzaju uznanie, które przesztą nie jest bynajmniej konieczne, jest dla nas najzupełniej obojętne.

Berlin, 21 marca (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi: Jak się dowiadujemy, wczoraj wieczorem przybyła do Berlina delegacja rosyjskiej Rady komisarzy ludowych celem wręczenia rządowi Rzeszy ratyfikacji traktatu pokojowego. Delegacja składa się z panów: Pietrowa, podkapitana Carlobe oraz komisarzy ludowych: Bonkampfa i Hausmanna. Panowie ci zatrzymali się w hotelu „Esplanade“. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, kiedy panowie ci wręczą dokument ratyfikacyjny.

Kijów, 21 marca (W. A. T.). Mała Rada ukraińska na posiedzeniu w dniu wczorajszym zaakceptowała olbrzymią większością głosów ratyfikację traktatu pokojowego, zawartego pomiędzy Niemcami a Ukrainą.

#### Rekwizycja okrętów holenderskich.

Waszyngton, 21 marca (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: Prezydent Wilson ogłosił deklarację, na mocy której przeprowadzony będzie w środę w nocy sekwestr wszystkich statków holenderskich, znajdujących się w portach amerykańskich. Krok ten spowodowany został odmową Holandji na ultimatum amerykańskie w sprawie wydania okrętów, o czym dowiedział się wojenny urząd handlowy.

Genewa, 21 marca (W. A. T.). Z Londynu donoszą: Rekwizycja okrętów holenderskich, znajdujących się w portach angielskich, nastąpi w dniu 23 b. m. rano na mocy dekretu królewskiego.

Londyn, 22 marca (W. A. T.). „Daily Mail“ donosi z Waszyngtonu: Urząd żeglugi morskiej wydał rozkaz użytkowania części okrętów holenderskich do przesyłania żywności. Prócz tego zarządono, aby pszenicę ulokowano w kajutach, i wyszkanio w ten sposób każde nieużyte miejsce na b. statkach pasażerskich.

Berlin, 20 marca (W. A. T.). „Voss. Ztg.“ donosi z Rotterdamu: W kołach dyplomatycznych w Holandji panuje przekonanie, iż Niemcy uczynią wszystko możliwe, aby ulżyć ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazła Holandia. W portach amerykańskich znajduje się obecnie 71 okrętów holenderskich.

#### Nowy gabinet rumuński.

Bukareszt, 21 marca (W. A. T.). Wychodzący w Jassach organ rządu rumuńskiego „Monitorium Officiel“ ogłosił następującą listę członków gabinetu rumuńskiego: Marghiloman — prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych, Konstany Arion — sprawy zagraniczne, gen. Harju — wojna, Mehendini — oświata, Saulescu — skarb, Dobrescu — sprawiedliwość, Meisner — handel i przemysł. Ministrowie domen

państwowych i robót publicznych nie są jeszcze mianowani. Marghiloman prawdopodobnie dzisiaj powróci do Bukaresztu.

#### Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 marca. (W. A. T.). Na posiedzeniu dzisiejszym komisja główna parlamentu Rzeszy odrzuciła wniosek socjalistów niezależnych, żądający opuszczenia wysp Alandzkich przez wojska niemieckie oraz niemieszania się do wewnętrznych spraw Finlandji ani za pomocą posyłania tam wojsk, ani przez dostarczanie broni i amunicji. Podsekretarz stanu, bar. v. dem Busche, wypowiadał się w sprawie przyszłego ukształtowania losów Estonji i Inflant, traktowania własności państwa rosyjskiego na okupowanych terytorjach, granic Ukrainy i walk tam prowadzonych oraz ekspedycji na wyspy Alandzkie, która nie dłużej będzie trwała, jak tylko dopóki jest to niezbędne. W Finlandji wciąż wypada walki staczać z bandami bolszewickimi, które jeszcze w ostatniej chwili otrzymały z Petersburga posiłki w ludziach i samochody opancerzone. Na Ukrainie podobnie wypada wciąż jeszcze walczyć z bandami, nie zaś z włościanstwem. Jest na widoku przyciągnięcie również i kupców żydowskich przy wymianie towarów na Ukrainie. Czy w Moskwie zawarty został pokój z Ukrainą, tego nie wiadomo tutaj. Rada tajny Simons z urzędu spraw zagranicznych oświadczył w sprawie wymiany jeńców wojennych, że główny traktat pokojowy zawiera tylko ogólne zasady, zaś bliższe szczegóły, wypływające ze stosunków liczbowych masy jeńców wojennych ze stron obu, oraz z różnicy, jaka zachodzi po obu stronach w dziedzinie komunikacji i stosunków gospodarczych, muszą być pozostawione do ustalenia w poszczególnych traktatach.

Pos. Erzberger (centrum) zażądał całkowitego wypłacenia należności za wszelkie rekwizycje, dokonane na okupowanych terytorjach. Mówcy innych frakcji poparli ten wniosek. Rada tajny Simons z urzędu spraw zagranicznych wskazał na pozytywne postanowienia traktatu pokojowego, jakoteż na trudność uregulowania tej sprawy właśnie na terytorjach okupowanych. Tutaj rozwiązanie ma nastąpić równocześnie z organizowaniem państwowości okupowanych terytorjów. Zapowiedział on dalej, że idea utworzenia sądów rozjemczych dla wyrównania sporów państwowych musi być znowu podchwyciona w przyszłych traktatach.

Po dłuższej dyskusji zaakceptowała komisja główna traktat pokojowy z Rosją, a następnie traktat gospodarczy i protokół końcowy i wreszcie w sprawie niemiecko-rosyjskiego traktatu dodatkowego przyjęła wspólny wniosek stronniów, aby przy dalszych pertraktacjach z republiką wielkorosyjską osiągnąć zabezpieczenie istniejących wierzycielności niemieckich, pozbawionych w znacznym stopniu swej wartości wskutek kilkoletniego zakazu wypłat, zobowiązując się natomiast do wzajemności ze strony państwa niemieckiego.

### Z giełdy.

Warszawa, d. 22.III 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%o . . . . .	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%o . . . . .	185,50	186,25
Listy ziemskie 4%o . . . . .	—	—
Listy miejskie 5%o . . . . .	171,75	172,00
Waluta: Ruble (500) . . . . .	153,60	153,82
„ (100) . . . . .	162,45	162,45
Korony . . . . .	63,50	63,65

## ZBIÓR

### Przepisówi Rozporządzeń O WYBORACH DO RADY STANU.

Jest do nabycia w Administracji „MONITORA POLSKIEGO“, Pl. Małachowskiego Nr. 4. Cena 10 fen.